Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 11. Nowe, sobota 16-go marca 1935 r. Rok XII.

Na dzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W dniu 19 marca b. r. obchodzi cała Rzeczpospolita Polska imieniny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Niech ten dzień nabierze szczególniejszego znaczenia i stanie się żywą manifestacją uczuć naszych.

Zwycięsko wyszliśmy z wielkich opresyj zewnętrznych, przestaliśmy być państwem sezonowem, za jakie w pierwszych latach Niepodległości nas uważano. Powaga państwa rośnie na zewnątrz, a przedewszystkiem wzmacniają się spoidła budowy państwowej.

Zadokumentujmy w dniu tym zgodę narodową, uczucia nasze ku czci i hołdu niech kierują się w stronę Wskrzesiciela Niepodległej Ojczyzny — Wodza Narodu.

Z ruchu Związku Weteranów.

Zarząd Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914 — 1919 Koło Nowe komunikuje, że w myśl okólnika zarządu głównego, głównej komisji weryfikacyjnej w Poznaniu oraz pomorskiej komisji weryfikacyjnej w Chełmnie upływa termin weryfikacji z dniem 31 marca 1935 r.

Wszyscy ci, którzy brali udział w ruchu niepodległościowym, a mogą się wykazać dowodami, winni skorzystać z okazji.

Prawo należności mają Powstańcy Pomorscy, Powstańcy Wielkopolscy, Śląscy, Hallerczycy, Peowiacy i Obrońcy Lwowa.

Zgłoszenia należy kierować do biura koła Weteranów, które się mieści w lokalu p. Wincentego Domańskiego (dawn. Mechlin), ul. Gdańska, najpóźniej do dnia 23 marca b. r.

Zmiana ustawy o spłacie zaległości podatkowych.

Ministerstwo Skarbu przygotowało projekt rozporządzenia o zmianie ustawy o spłacie zaległości podatkowych, którego intencją jest rozszerzenie pełnomocnictw w zakresie likwidacji zaległości podatkowych, przyznanych ministrowi skarbu ustawą z dnia 10. III 1932 r. (Dz. U. R. P Nr. 29).

Przytoczona ustawa upoważniła ministra skarbu do umorzania, odraczania i rozkładania na raty wszelkich zaległości wraz z należnościami ubocznemi w zakresie podatku gruntowego, od nieruchomości, przemysłowego, dochodowego, majątkowego, od kapitałów i rent, od spadków i darowizn oraz podatku od lokali. Ponadto upoważniła ona ministra skarbu do odraczania i rozkładania na raty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zaległości w samoistnych daninach komunalnych oraz do obniżania i umarzania kar za zwłokę, odsetek za odraczania i kosztów egzekucyjnych, przypadających od tych zaległości. W praktyce jednakże pełnomocnictwa te okazały się za szczupłe, gdyż wspomniana ustawa nie obejmuje wszystkich podatków i danin państwowych; ogranicza w zakresie samoistnych danin komunalnych zainteresowanych ministrów tylko do odraczania lub rozkładania tych danin na raty; nie obejmuje wogóle zaległych składek z tytułu ubezpieczeń od ognia oraz zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych i przez to utrudnia rozwiązanie problemu zaległych należności publiczno-prawnych, na możliwie jednolitych zasadach.

Przedłożony obecnie projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 10. III. 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych, braki te usuwa. Obejmuje on bowiem zaległości we wszystkich państwowych podatkach bezpośrednich, podatkach i daninach, których administracja poruczona została władzom skarbowym, powołanym do administracji podatkami bezpośrednimi, następnie zaległości we wszystkich samoistnych daninach komunalnych, składkach z tytułu ubezpieczeń od ognia oraz składkach i opłatach na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych i upoważnia właściwych ministrów do umarzania, odraczania i rozkładania na raty tych zaległości, w porozumieniu z ministrem skarbu.

Projekt ten zatem znacznie rozszerza pełnomocnictwa zawarte w przytoczonej ustawie i z chwilą, gdy stanie się prawem, stworzy właściwie zakreśloną podstawę do zrealizowania projektu likwidacji zaległych należności publiczno-prawnych.

Wykłady popularno-naukowe.

Z powodu uroczystej akademji z okazji Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego wykłady odbędą się w następny tydzień t. j. dnia 26 marca b. r.

Komisja Oświatowa.

Nadzwyczajny zjazd Właścicieli Nieruchomości.

W dniu 17-go b. m. odbędzie się w Warszawie nadzwyczajny zjazd przedstawicieli stowarzyszeń własności nieruchomej miejskiej z całej Polski.

Na zjeździe omówione będą sprawy moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych lokatorów, oraz sprawy dodatków i opłat komunalnych miejskiej własności nieruchomej.

Zjazd wyłoni delegację, która interwenjować będzie w tych sprawach u władz rządowych i ustawodawczych.

Stosunki handlowe polsko-niemieckie.

O ODMROŻENIE NALEŻNOSCI EKSPORTEROW POLSKICH W NIEMCZECH.

Wkrótce mija 5 miesięcy od zawarcia układu kompensacyjnego między Polską a Niemcami. Układ ten ustalał dla każdej ze stron kontyngenty przywozowe w wysokości okrągło 22 miljony zł. rocznie w drodze kompensacji, przyczem stronie polskiej przyznano 5 artykułów rolniczych, a więc gęsi, jaja, masło, drzewo i spirytus, a Niemcom około 200 artykułów, głównie przemysłowych.

Układ ten nie zadowolił ani partnera polskiego ani niemieckiego. Niemcy bowiem zdołali ulokować dotychczas na rynku naszym niewielką tylko część towaru, objętego umową kompensacyjną, a mianowicie za ca. 3 milj. zł., a Polska wywiozła wprawdzie do Niemiec towaru za przeszło 12 milj. zł., jednak większość tych sum została zamrożona. Eksport bowiem naszych artykułów został szybciej i łatwiej ulokowany w Niemczech, niż kontyngent przywozu do Polski przyznany Niemcom, wobec czego wytworzyło się znaczne rozpięcie między sumami zatrzymanemi na koncie w Niemczech dla niemieckich eksporterów, a temi, jakie zgromadziły się w Polsce z przeznaczeniem dla naszych eksporterów.

Wytworzyła się więc taka sytuacja, że eksporterzy polscy w związku z istniejącym w Niemczech zakazem wywozu dewiz nie mogą wyciągnąć należności z tytułu towarów sprzedanych ostatnio na mocy układu kompensacyjnego. Doprowadziło to do dalszego wzrostu sumy kapitałów polskich zamrożonych w Niemczech.

Wasz korespondent berliński miał możność rozmawiania w tych dniach w powyższej sprawie z trzema wysokimi urzędnikami Reichswirtschaftsministerium. Wywody ich, które poniżej podajemy, zasługują na szczególną uwagę ze względu na mające się wkrótce rozpocząć pertraktacje polsko-niemieckie w sprawie wzajemnych kontyngentów, ulg celnych, ułatwień dewizowych etc.

— Import towarów niemieckich do Polski — rozpoczynają nasi rozmówcy — rozwija się bardzo ciężko. Składają się na to różne przyczyny, a w pierwszym rzędzie mała opłacalność importu niemieckiego do Polski, wskutek podwyższenia polskiej taryfy celnej i trwający wciąż jeszcze bojkot towarów niemieckich ze strony kupców żydowskich w Polsce. Dlatego też z towarów objętych układem kompensacyjnym zdołaliśmy wyczerpać tylko kontyngent wina, ulokować trochę piwa, chemikalij i niektórych innych artykułów.

Z drugiej strony zdajemy sobie dokładnie sprawę z trudności, jakie wynikły dla eksporterów polskich, wskutek wstrzymania wypłat za towary przywiezione do Niemiec. Sytuacja jednak przedstawia się tak, że Niemcy nie mogą pozwolić na wywóz dewiz, gdyż jak to wykazują bilanse Banku Rzeszy dewiz tych nie posiadają. Pozostaje przeto stronie polskiej tylko jedno: przyjąć od Niemiec równowartość w towarach niemieckich. Wychodzi to ostatecznie na to samo, gdyż układ jest wyraźnie kompensacyjny, a tylko zamiast przesuwać należności za importowane towary z Niemiec do Polski i z Polski do Niemiec, płacić się będzie towarami, bez używania zwyczajowego środka płatniczego, jakim jest pieniądz.

Ponieważ jednak obecnie — mówią dalej nasi informatorzy — przy rozwijającym się bardzo ciężko eksporcie niemieckim do Polski, eksporter polski musi zbyt długo czekać na należność za swój towar konieczne jest zdaniem naszem udzielenie eksporterom polskim kredytów bankowych 6-cio miesięcznych, lub dłuższych, które pozwoliłyby im przetrwać czas aż do wpływu należności za importowane do Polski towary niemieckie.

— A jak panowie wyobrażają sobie odmrożenie dawniejszych należności eksporterów polskich, oraz innych należności obywateli polskich, jak np. czynszu z domów, należności z tytułu wygranych procesów etc.?

— Sumy te nie są wysokie, a powstały one na krótko przed zawarciem umowy polsko-niemieckiej. Zamrożone kapitały należą przeważnie do polskich eksporterów drzewa. Do listopada ub. r. importerzy niemieccy uzyskiwali bowiem stosunkowo łatwo zezwolenia dewizowe na pokrycie rachunków polskich eksporterów drzewnych i ani jedna ani druga strona nie przewidywała, że nastąpią obostrzenia przepisów dewizowych w Niemczech. Wskutek powyższego drzewo polskie importowane w ostatnich tygodniach, a nawet i też w ostatnich dniach przed zaostrzeniem przepisów dewizowych nie zostało zapłacone eksporterom, należność jednak spoczywa na ich rachunku w Banku Rzeszy.

Niemcy jednak gotowe są okazać dobrą wolę w tym kierunku — ciągną dalej przedstawiciele Reichswirtschaftsministerium — i odmrozić kapitały polskie w Niemczech, z jakiegokolwiek tytułu oneby pochodziły. Nie mając jednak do dyspozycji dewiz, możemy zobowiązać się tylko do uiszczenia wszelkich należności towarami.

— Co sądzą panowie o dalszym rozwoju stosunków gospodarczych i to między Polską a Niemcami?

— Minister gospodarki Rzeszy dr. Schacht jest jak najlepiej usposobiony dla idei rozwoju stosunków handlowych niemiecko-polskich. Niemcy gotowe są brać od Polski wszystko, co Polska ma na zbyciu, ale jedynie przy możliwości płacenia towarem za towar. Trzeba pamiętać o tem, że przed wojną celną z Polską, Niemcy stały na pierwszem miejscu w statystyce polskiej zarówno pod względem importu, jak i eksportu.

Polska powinna wykorzystać otwierające się przed nią możliwości eksportowe do Niemiec, które gotowe są do wszelkich w tym kierunku ułatwień, o ile oczywiście zachowana zostanie

zasada kompensacji — podkreślają z naciskiem przedstawiciele ministerstwa gospodarstwa narodowego.

Zawarcie wielkiego traktatu handlowego polsko-niemieckiego — kończą nasi rozmówcy — mozliwe będzie dopiero po przezwyciężeniu obecnych trudności, co trwać może jeszcze przez dłuższy czas, jeśli się zważy długoletni okres wojny celnej między Pólską a Niemcami.

Walka z bezsennością.

Bezsenność jest plagą trapiącą dzisiaj setki i tysiące osób. Zwykle cierpiący na bezsenność biorą jakiś nasenny środek, poczem zasypiają, lecz zdarza się bardzo często, iż w nocy budzą się i nie mogą nanowo już zasnąć. Wtenczas uciekają się do powtórzenia jakiegoś narkotyku. W tych wypadkach należy zaniechać używania narkotyku przed snem, a dopiero uciekać się doń w razie przebudzenia się w nocy i niemożności zapadnięcia w sen.

Środki nasenne należy naogół przyjmować dopiero w dwie godziny po kolacji, jeśli sie chce, aby działanie ich było skuteczne. Albowiem żołądek pełniący jeszcze funkcję trawienia spożytej kolacji, nie może skutecznie reagować na lekarstwo i działanie jego następuje zbyt późno.

Na bezsenność wpływa zbyt obfite pożywienie, to też wstrzemięźliwość przy posiłku wieczornym jest bardzo wskazana. Nie należy też przesuwać kolację na zbyt późną godzinę. Ale jednocześnie nie należy kłaść się do łóżka z pustym żołądkiem, gdyż wówczas skurcze jego budzą nas w nocy. Bardzo dobrze wpływają na sen kąpiele o temperaturze 34 stop. Celsjusza, sprowadzają one odprężenie nerwów, uspakajają organizm. Można też stosować obmywanie ciała zimną wodą, ale to już jest zależne od indywidualnych cech: jednemu pomaga, drugiemu szkodzi. Ten środek należy więc wypróbować.

Drzewo, które rośnie 7.000 lat.

Chociaż drzewo to rośnie w ojczyźnie humbugu w Ameryce, wiek jego niema nic wspólnego z amerykańską kaczką dziennikarską. Już Aleksander Humboldt, wybitny przyrodnik i podróżnik zwrócił uwagę na drzewo z rodzaju cyprysów meksykański (Texodium mocronatum), jako na najstarsze drzewo na świecie. Wspaniały ten okaz rośnie w Oacsaca w Meksyku. Ma on średnicy pnia 50 stóp, czyli ponad 15 m. Długi czas trwał między uczonymi spór co do wieku tego niezwykłego drzewa. Wybitny botanik Adolf De Candolle obliczał swego czasu wiek tego drzewa na 6000 lat. Późniejsi uczeni twierdzili, że rośnie ono najwyżej 1500 lat, czyli że starszemi od niego byłyby znane i słynne na cały świat drzewa mamutowe w Kalifornji. Badaczom przyszedł z pomocą przypadek. Nad miejscowością Oacsaca przeszła niedawno gwałtowna burza, która wyrwała z korzeniami szereg drzew, a najstarszemu drzewu świata odłamała jeden z olbrzymich konarów. Zajął się niem bliżej niemiecki uczony prof. Land i policzywszy dokładnie na odłamanym konarze słoje roczne, czyli roczne przyrosty drzewa, rozstrzygnął definitywnie spór o wiek olbrzyma stwierdzając, że rośnie on z całą pewnością ponad 7000 lat. Co ciekawsze, że cyprysnik-starzec znajduje się w doskonałym stanie, to też rząd meksykański postanowił otoczyć go troskliwą opieką.

Savoir vivre — dawniej a dziś.

Nie ulega dzisiaj żadnej wątpliwości, że człowiek kulturalny winien myć się codziennie. Tymczasem twórcy dzisiejszej kultury duchowej, a więc klasycy, na których kształcą się umysły młodzieży w szkołach, mieli zgoła inne zapatrywania na tę kwestję.

Naprzykład w epoce „Roi-soleil", podczas największego rozkwitu wszystkich sztuk pięknych, mycie się odgrywało bardzo podrzędną rolę. Dwór Ludwika XIV obejmował ponad 400 dworzan, zaś dla zaopatrzenia całego dworu w wodę do mycia wystarczyły dwa wiadra wody. W owych czasach trzeba było wodę nosić wiadrami ze studni, z tego widać więc najlepiej jak niewiele wody wystarczyło wytwornym dworzanom do zachowania wszystkich pozorów pielęgnowanego wyglądu.

Drapać się w towarzystwie jest bezwarunkowo dowodem braku kultury. Jakżeż inaczej traktowano te sprawy dawniej! Wysokie kunsztowne fryzury dam epoki rococo sprzyjały doskonale rozmnażaniu się wszelkiego robactwa, bo taka strojnisia ówczesna dawała się czesać przez artystę sztuki fryzjerskiej raz na kilka tygodni, sypiała na poduszkach okrągłych, podsuwając je pod kark ostrożnie, aby nie pognieść fryzury, w dodatku włosy były pomadowane i pudrowane, czyli zawierały jaknajdoskonalsze schronisko dla insektów. Podobnie też przedstawiały się kunsztowne fryzury i peruki ówczesnych elegantów: pudrowane, zakręcane w loki, również przedstawiały podatny grunt dla zalęgania się insektów. Wówczas drapanie się w głowę należało do szyku. Każda szanująca się niewiasta, udając się na bal, brała ze sobą drapidełko, instrument kształtem przypominający dzisiejsze pilniki do paznokci, wykonany z kości słoniowej, srebra lub złota i kunsztownie rzeźbiony.

Jeśli ktokolwiek w dzisiejszych czasach uperfumuje się zbyt mocno, każdy może pogardliwie osądzić go za brak gustu. Zato w czasach, gdy woda do mycia się była w ogólnej pogardzie, perfumy były zużywane w nieprawdopodobnych wprost ilościach. Miały przecież za zadanie zagłuszyć naturalną woń ciał ludzkich nigdy nie kąpanych.

Bohaterstwo dla dobra ludzkości.

Pojedynek ze śmiercią jest leitmotywem medycyny. Dużo pozycyj odwojowano zachłannej kosiarce, ale jeszcze więcej pozostało do zdobycia. W tej cichej nieustającej walce prawdziwymi bohaterami są chorążowie wiedzy. Oto znakomity Pettenkofer połyka łyżkę bulionu z bakterjami tyfusu, oto Mieczników, który ku przerażeniu obecnych zastrzykuje sobie ropę luetyka, aby wypróbować skuteczność nowego środka antysyfilitycznego, oto chirurg Kurtzahn, który daje sobie wszyć pod skórę świeżo zoperowaną narośl rakowatą, i tylu innych męczenników i bohaterów wiedzy, zdobywanej dla dobra cierpiących.

Niezwykły, nawet obok tych przykładów, pojedynek ze śmiercią odbył się w tych dniach we Wiedniu. Bohaterem był chirurg dr. Nemec. Chodzi o to, iż przy operacjach, gdzie następuje przecięcie żył, powietrze może się przedostać do nich. Jeśli taki pęcherzyk powietrza przedostanie się do serca i tu zatamuje obieg krwi, nastąpić musi embolja. To też przy wszystkich zabiegach tego rodzaju zalecona jest wielka ostrożność. Dr. Nemec, mając pewne wątpliwości, postanowił sprawdzić eksperymentalnie wszystkie możliwości oddziaływania powietrza na działalność serca. Chodziło mu głównie o to, czy obecność powietrza w sercu sprowadza śmierć, lecz o to, jaka ilość powietrza staje się groźna dla funkcjonowania tego organu.

Dr. Nemec przystąpił więc do eksperymentu. Wstrzyknął sobie do żyły jeden cm^3 powietrza, chwilę potem jeszcze jeden i tak dalej, aż do pięciu centymetrów. Teoretycznie musiała potem nastąpić katastrofa. Z zegarkiem w ręku czekał na to, co miało nastąpić. Czekał na moment, w którym rozszerzone sztucznie serce nie wytrzyma nacisku i pęknie. Czekał, odczytując na zegarku sekundy wydające się wiecznością. Czekał, ale nic nie przyszło. Serce wypychało powietrze, rozpylało jego dawki na najdrobniejsze cząstki i rozprowadzało je po żyłach.

Zachęcony tym wynikiem zaprosił dr. Nemec kilku lekarzy i na ich oczach powtórzył eksperyment, przyczem wprowadził sobie do żył 10 cm^3 powietrza. I tym razem igranie ze śmiercią zakończyło się szczęśliwie.

Doświadczenie dr. Nemeca jest cenną zdobyczą, gdyż pozwoli teraz zrewidować wypadki poprzednie i stwierdzić warunki, w jakich powietrze przedostające się do żył i serca może być przyczyną katastrofy.

Wyzwanie rzucone śmierci zostało tym razem nieprzyjęte. Śmierć nie podjęła rzuconej jej rękawicy.

Jak oni to robią.

Znany demaskator fakirów, psycholog i publicysta paryski, dr. Paul Heuzey, opowiada, jak to się robi, t. j. jak fakirzy wykonywują różne „nadludzkie" sztuki. Dr. Heuzey zdemaskował w 1925 r. w Paryżu słynnego fakira, Tahra Bey i wykazał, że wszystkie jego cuda są tylko umiejętnymi trick'ami, które można naśladować, co też pokazał zdumionemu audytorjum sam demaskator, przerabiając na jego oczach te same „cudowne" numery.

Dr Heuzey dzieli sztuki fakirów na trzy kategorje: 1. samoumartwianie, 2. hypnotyzowanie innych. 3. odziaływanie na przedmioty martwe (z ziarna wyrasta w parę minut drzewko). Wyczyny należące do III kategorji nazywa dr. Heuzey czarną magią; są to według niego sztuki wymagające tylko ogromnej zręczności i wprawy.

Trochę inaczej przedstawia się sprawa samoumartwiania. Fakir przebija np. ciało sztyletem, nie raniąc się, doprowadza się do stanu katalepsji, martwieje i sztywnieje. Wszystkie zjawiska tego rodzaju są — jak twierdzi dr. Heuzey „mieszaniną wymysłu i prawdy". Można nauczyć się więc takiej sztuki, jak spoczywanie na desce nabitej ostremi gwoździami, bez szkody dla siebie. Cała sztuka polega na tem, aby tak się ułożyć na desce, by na każdy gwóźdź przypadał 1 kilogram ciężaru naszego. Eksperyment ten przerobił z powodzeniem dr. Heuzey. Udał mu się również spacer boso po ostrzach szabel. Tu znów wszystko polega na tem, by gołą stopę stawiać tylko na klindze, ale nie czynić żadnych ruchów. Ostrze tnie tylko wtedy, gdy się niem wykonywa posunięcia. Nie udało się natomiast dr. Heuzey, do czego się przyznaje otwarcie, naśladować eksperymentu przebijania ciała nożem, oraz taczania się po odłamkach szkła. Ale i tutaj ma być podobno stosowany trick, polegający na tem, że nóż nie jest ostry a odłamki szkła mają oszlifowane kanty.

Najbardziej emocjonującym popisem był eksperyment z trumną. Dr. Heuzey, naśladując Tahra Beya, dał się zamknąć w uszczelnionej trumnie i pogrążyć w wodzie na przeciąg 45 minut. Każdy, jak twierdzi dr. Heuzey, może wygospodarować owe 400 litrów powietrza, które zawiera trumna i wyżyć z tym zapasem powietrza, jeśli tylko się odpowiednio nauczy oddychać.

Słowem dr. Heuzey nie zostawia suchej nitki na fakirach i cudotwórcach. Należy jednak zauważyć, iż fakirzy produkujący się publicznie nie mają nic wspólnego z fakirami hinduskimi, którzy należą do sekt religijnych i nie urządzają nigdy płatnych pokazów publicznych.

Wszelkie fałszywe obmowy, dotyczące wnuczki mojej Gertrudy, będę ścigał na drodze sądowej.

Onufry Chyła, Nowe.

Ogniotrwałe domy ze słomy.

Na przedmieściu Pragi przeprowadzono ciekawe próby z domem, którego ściany zbudowane są z tafel słomianych. Tafle te otrzymuje się z prasowanej słomy, przesyconej gaszonem wapnem, oraz kilku innemi jeszcze ingredjencjami, stanowiącymi tajemnicę wynalazcy. Tafle tak przygotowane są bardzo lekkie, dają się dzielić i kroić; taflami wypełnia się ramowy szkielet żelazny i umacnia je wapnem. Ściany z tego materjału są, jak wykazały próby, ogniotrwałe i nie poddają się działaniu płomieni. Mają one jeszcze podobno i tę zaletę, że nie przepuszczają dźwięków i trzymają dobrze ciepło.

Kosztowne pielgrzymki.

Małżonka jednego z najbogatszych ludzi na świecie, Nizama Hajderabadu, Begun Saheba, wybrała się z pielgrzymką do Mekki, świętego miejsca muzułmanów. Orszak, który będzie towarzyszył pobożnej pani, składa się z czterystu osób, 200 wielbłądów, 30 słoni, 25 aut ciężarowych, 200 pawi. Koszty pielgrzymki wyniosą około 158 miljonów franków! Są jeszcze ludzie, którzy mogą sobie pozwolić na takie ekspensy, przynajmniej w Indjach.

MILJONERZY W CZECHOSŁOWACJI.

Według danych ministerstwa skarbu w Czechosłowacji znajdują się 673 osoby, które posiadają dochód roczny powyżej jednego miljona koron. Przeciętny dochód roczny każdego z tych miljonerów wynosi 2.640.000 koron. Natomiast osób dysponujących dochodem rocznym w wysokości od pół do jednego miljona koron liczy Czechosłowacja mniej niż pełnych miljonerów, albowiem tylko 364. Przeciętny dochod roczny tych osób dosięga 673.000 koron. Cyfry 2.205 sięga ilość osób, które mogą się wykazać dochodem rocznym od 100.000 do 500.000 koron, a ich przeciętny dochód wynosi 170.000 koron.

JESZCZE JEDEN SKARB, TYM RAZEM BURÓW.

W Berkeley (Kalifornja, U. S. A.) przebywa od lat b. kapitan angielski, A. W. Lewis. Kapitan jest jak sam twierdzi, jedynym człowiekiem na świecie, który wie, gdzie „wuj Krüger" schował skarb Burów na krótko przed zakończeniem wojny anglo-burskiej. W tych dniach kapitan Lewis zwrócił się do rządu Unji południowo-afrykańskiej z propozycją powierzenia mu kierownictwa nad ekspedycją dla wyszukania ukrytych skarbów. Według kapitana Lewis'a skarb Burów może przedstawiać wartość 15 — 35 miljonów dolarów, Lewis stawia jako warunek zorganizowania ekspedycji przyznanie mu przez rząd pewnego udziału w odnalezionym skarbie.

Odezwa.

W dniu 19 marca b. r. obchodzi cała Polska uroczystość Imienin Pierwszego Marszałka Polski i Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego. Dla godnego uczczenia Dostojnego Solenizanta proszę uprzejmie Szanowne Obywatelstwo o udekorowanie domów swych sztandarami o barwach narodowych.

Nowe, dnia 14 marca 1935 r.

(—) Kuchczyński
burmistrz.

Z okazji imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się we wtorek, dnia 19 marca b. r. o godzinie 9-tej w kościele farnym uroczysta msza św., a wieczorem o godzinie 8-mej na sali p. Borkowskiego akademja z następującym programem:

1. Orkiestra.
2. Śpiew chóru „Lutnia".
3. Deklamacja.
4. Śpiew chóru „Lutnia".
5. Orkiestra.
6. Solo.
7. Przemówienie.
8. Orkiestra.
9. Deklamacja chórowa.
10. Inscenizacja.
11. Zakończenie.

Szanowne Obywatelstwo, wszystkie Organizacje i Towarzystwa proszę o wzięcie licznego udziału zarówno w uroczystej mszy św., jak i akademji.

Nowe, dnia 14 marca 1935 r.

(—) Kuchczyński
Przewodniczący Komisji Oświatowej.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski miasta Nowego wydzierżawia od dnia 1 kwietnia 1935 r. plac położony przy ul. Nowej (dawniej Polski Przemysł Drzewny).

Oferty uprasza się złożyć do dnia 28 marca b. r. do godziny 12-tej w południe w biurze Zarządu Miejskiego.

Nowe, dnia 12 marca 1935 r.

(—) Kuchczyński
burmistrz.